



# KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Czwartek 2 czerwca 1949 r.

## Wczoraj w sali Politechniki Warszawskiej ROZPOCZĄŁ SIĘ KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

### 1.VI — 5.VI

Porządek obrad

#### Kongresu Związków Zawodowych

W pierwszym dniu obrad Kongresu Związków Zawodowych poza wyborem prezydium, uchwaleniem regulaminu obrad i powołaniem komisji zjazdowych, odbyły się przemówienia powitalne, a po południu referat wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego pt. „Rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej”.

2 czerwca br., sprawozdanie Komisji Centr. Zw. Zaw. złoży sekretarz generalny — Tadeusz Cwik, a referat pt. „Światowy ruch zawodowy w walce o pokój” — sekretarz KCZZ, zastępca sekr. gen. SFZZ — Bolesław Gebert. Ponadto delegaci wysłuchają sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

3 czerwca dyskusja nad wygłoszonymi w 1-szym i 2-im dniu obrad referatami, a następnie sekr. KCZZ Józef Kofman wygłosi referat „O zadaniach Zw. Zaw. w realizacji 6-letniego Narodowego Planu Gospodarczego”. W tym samym dniu po południu obradować będą komisje. Delegaci zwiedzają stolicę i zapoznają się z postępiami jej odbudowy.

4 czerwca dalszy ciąg dyskusji oraz referat przewodniczącego KCZZ, A. Burskiego, pt. „Statut zrzeszenia Zw. Zaw. w Polsce”.

5 czerwca w niedzielę przewidziana jest przed południem dyskusja nad statutem i wybory władz KCZZ. Po południu sprawozdania komisji, rezolucje, ogłoszenie wyników, wyborów i zamknięcie obrad.

### 13 nowych Karetek Pogotowia

Wczoraj odbyła się uroczystość przekazania okręgowi krakowskiemu 13 nowych karetek pogotowia. Z liczby tej 5 pozostaje w Krakowie, Tarnów, Chrzanów, Nowy Sącz i Nowy Targ otrzymały po dwie.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem p.o. pomocnik okręgu krakowskiego PCK, K. Badoński, następnie zabrał głos naczelnik woj. wydziału zdrowia, dr. Głodzik, a na zakończenie pręknął H. Dobrowolski. (zł)

w obecności Prezydenta RP i Premiera  
Obrady zagaik  
pos. Aleksander Burski

W CZORAJ o godz. 9.45, w gmachu Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady II/VIII Kongres Związków Zawodowych. Już o godzinie 8 zaczęła się napelniać sala delegatami na Kongres oraz zaproszonymi gośćmi. Na sali jest obecnych 1.790 delegatów. Łoże prasowe wypełnione po brzegi.

O godz. 9.25 wchodzi na salę ostatni goście zagraniczni. Szczególnie gorąco zostali powitani delegaci radzieccy i Chin Ludowych oraz Paul Robeson. W prawej łoży zajęli miejsce goście z ZSRR, Chin Ludowych, Czechosłowacji, republikańskiej Hiszpanii, Węgier, demokratycznej Grecji, Chile, Australii i innych. W lewej łoży widzimy wśród gości Robesona i prezesa Krzywickiego.

Na sali w pierwszych rzędach zasiadli: marszałek Kowalski, przedstawiciele Rady Państwa, marsz. Żymierski, członkowie rządu. O godz. 9.45 wchodzi na salę, wśród entuzjastycznych oklasków i okrzyków Prezydent Rzeczypospolitej B. Bierut i premier J. Cyrankiewicz.

#### Sztafeta motocyklowa Ogniwo- Cracovia wiezie meldunek na Kongres ZZ

W dniu wczorajszym z przed gmachu Okręgu Zrzeszenia Sportowego Ogniu — Cracovia przy ul. Sarego wystartowała sztafeta motocyklowa, złożona z trzech osób: inż. Litwina Zb., Wuenscha Józefa i Pa ciorka Tadeusza.

Sztafeta jedzie do Warszawy przez Katowice, Częstochowę, Piotrków i Łódź, aby złożyć Kongresowi Zw. Zaw. następujący meldunek:

Zrzeszenie sportowe Ogniu Kraków, wyraża gotowość sportowców Ognia, do wykonania wszystkich zadań KCZZ w dziedzinie pomnażania sił fizycznych narodu, oraz zobowiązuje się w okresie kongresu przeprowadzić próbę na OSF dla 500 członków zrzeszenia.

Podpisz:  
Sekretarz zrzeszenia: Łukiewicz  
Przewodniczący okręgu: Ławnik Jan  
Prezys: Mrugacz.

Równocześnie ze sztafetą Ognia wyjechała sztafeta Związkowca warszawskiego, która przybywszy koleją do Rzeszowa, stamtąd na motorach przez Kraków udaje się do Warszawy, wioząc pozdrowienia i deklaracje sportowców Rzeszowa. Sztafeta Związkowca jedzie w składzie: Wasiak Leonard, Kwel Stanisław i Poleski Marcin.

Obie sztafety przejechały przez główne ulice Krakowa, aż na drogę wiodącą do Katowic, gdzie pożegnał je przedstawiciel okręgu Ogniu oraz inspektorzy OKZZ Łukiewicz, Zbroja i Kotarba, jak również licznie zgromadzona publiczność.

### Nowy rekord APRYASA dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

Znany całej Polsce inicjator indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia święta pracy przodownik w górnictwie Franciszek Apryas uczcił Kongres Związków Zawodowych nowym rekordowym wynikiem.

Apryas w kwietniu br. w ramach czynu 1-majowego osiągnął 339% normy. W związku z czym kongresowym Apryas osiągnął w maju br. rekordowy wynik 353,7% normy technicznej.

Z rezultatów swej pracy Apryas złoży sprawozdanie na Kongresie w Warszawie, do którego został delegowany jako przedstawiciel kopalni „Brzeszcze”.

gacji radzieckiej na Kongres Związków Zawodowych, przekazał w imieniu wielomilionowych rzesz związkowców radzieckich braterskie pozdrowienia obradującym kongresowi.

Przemówienie J. Goroszkina przytłumione było kilkakrotnie entuzjastycznymi owacjami na cześć ZSRR i Generalissimusa Stalina.

ZEBRANI zgłoszili również życiową manifestację przedstawicielowi Chin Ludowych, mówca witał Kongres w swoim ojczystym języku, kończąc swoje przemówienie w języku polskim: Niech żyje towarzyszu Stalin! Niech żyje towarzyszu Bierut! Delegaci powstają z miejsc. Rozlega się śpiew Międzynarodówki.

Po przemówieniu przedstawiciela francuskiego Związków Zawodowych Franchona, zabiera głos Paul Robeson.

W godzinach popołudniowych wicepremier A. Zawadzki wygłosił referat o roli Związków Zawodowych w demokracji ludowej.

### Dziś 6 stron

## II (VIII) KONGRES ZZ

DELEGACI 3 i pół miliona robotników i pracowników zasiadają w tej chwili w warszawskiej Politechnice na sali obrad II (VIII) Kongresu Związków Zawodowych. Przybyli tu z głębi kopalni, od pieców hutniczych, od obrabiarek, z parowozów, od kopaczek i traktorów, z biur, z pracowni technicznych i naukowych. Reprezentują oni świat pracy Polski Ludowej, zorganizowany w bezpartyjnych związkach zawodowych.

Polskie związki zawodowe w ustroju demokracji ludowej stały się najszerzym i silnym łącznikiem między klasą robotniczą a jej przodującą siłą robotniczą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, stały się — obok PZPR — przodującą organizacją w budowaniu naszego życia przez tworzenie nowego stylu pracy, tworzenie nowego człowieka, który łączy pracę dla siebie z nadrzędnym celem — pracy dla dobra ogółu, przez pracę w budowaniu socjalizmu drogą coraz wyższych osiągnięć wytwórczych i organizacyjnych.

Kongres zebrał się w chwili, kiedy cały kraj przygotowuje się do podjęcia wielkiej bitwy o rozwój Polski, wytyczony w 6-letnim planie. Celem tej bitwy — maksymalny rozwój sił wytwórczych, maksymalny wzrost stopy życiowej, zbudowanie podstaw socjalizmu.

Dorobek przy wykonaniu planu 3-letniego, wyrażający się w pracy ruchu zawodowego współzawodnictwem pracy, o-

## Ministrowie państw zachodnich zatykają uszy przed głosem demokratów niemieckich

PARYŻ.

NA wtorkowych posiedzeniu 4 ministrów spraw zagranicznych — min. Wyszyński raz jeszcze przedstawił i uzasadnił powody odrzucenia propozycji państw zachodnich w sprawie Niemiec.

Propozycje te — oświadczył m. in. przedstawiciel Zw. Radzieckiego — oznaczają wręcz odmowę współpracy międzynarodowej. Zamiast do współpracy, sprwadają się one do dyktatury dolarowej, gdyż uzależniają głosy w komisji kontrolującej od wysokości funduszy ulokowanych w Niemczech. W konkluzji min. Wyszyński stwierdził, że propozycje Trzech nie wytrzymują krytyki z punktu widzenia zasad demokracji, interesów narodu niemieckiego, układów międzynarodowych i stabilizacji pokoju w Europie. Propozycje Trzech oparte są na chęci narzucenia woli trzech mocarstw, ustalenia rozbicia Niemiec i uchylecia się od podjęcia środków, zmierzających do ponownego zjednoczenia Niemiec.

W końcu posiedzenia min. Wyszyński poparł prośbę, wyrażoną do Rady Ministrów przez Niemiecki Kongres Ludowy o wysłuchanie delegacji niemieckiej, która by przedstawiła Radzie Czwerech dezyderaty narodu niemieckiego. Ministrowie państw zachodnich sprzeciwili się wysłuchaniu delegacji.

REZECZYWISTE światło na grę państw zachodnich, rzuca dziśsijszy „Ce Soir”, pisząc, że Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja, nie życzą sobie uregulowania ogólnego problemu niemieckiego i sformułowały swoje propozycje tak, aby Związek Radziecki musiał je odrzucić.

Takiego entuzjazmu  
nie pamięta Warszawa

### Występ Robesona w sali „Romy”

(Telefonom z Warszawy)

W przepelnionej sali „Romy” odbył się pierwszy występ znakomitego śpiewaka murzyńskiego, Paula Robesona.

Na koncert przybyli: marszałek Sejmu — Kowalski, członkowie Rady Państwa — wicemarszałek Rakickowski i dr. Kołodziejski, członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele, prezes N.I.K. — Witold, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele partii politycznych, członkowie prezydium KCZZ, przedstawiciele organizacji społecznych oraz świata kulturalnego i artystycznego, stolicy. Przybyli również: bawliacy w Warszawie prezes Komitetu Słowiańskiego w Ameryce — Leon Krzycki oraz delegaci zagraniczni na Kongres Związków Zawodowych.

Paul Robeson wykonał bogaty program, złożony z pieśni murzyńskich, radzieckich, staroangielskich, włoskich, chińskich oraz pieśń żydowska, poświęconą gettu warszawskiemu.

W dziełność Polsce  
pragnę okazać

### czynami

nisze w „Trybunie Ludu”

### G. Eisler

AMERYKAŃSKI imperializm zorganizował porwanie mnie ze statku polskiego, aby wykazać, że na świecie nie może działać się wbrew jego woli. Imperialiści amerykańscy myśleli, że uda im się działać tak, jak działają gangsterzy w Stanach Zjednoczonych — pisze w „Trybunie Ludu” Gerhardt Eisler.

Jak zwykle, reakcyjniści zapomnieli o woli ludu. Lud brytyjski, a przede wszystkim robotnicy, powie dzieli — „nie”. Ich sympatie były po stronie władz polskich, które udzieliły azylu antyfaszyscie, szukającemu bezpieczeństwa przed amerykańską „sprawiedliwością”. Takie stanowisko w świecie, a przede wszystkim w Polsce, która zajęła tak zdecydowane stanowisko w mojej sprawie, przyczyniło się do wywołania mojej wolności. W więzieniu brytyjskim czułem prawdziwy nastroj mas, gdy strażnicy więzienni dawali do zrozumienia, że ich sympatie są po mojej stronie.

Stosunek władz polska do mnie zademonstrował raz jeszcze przed światem znaczenie międzynarodowej solidarności robotniczej. Jako komunista niemiecki, wdzięczność pragnę wyrazić nie tylko słowami, ale czynami.

Eisler w zakończeniu artykułu deklaruje pracę w szeregach SED przeciw niemieckim rewizjonistom, odwoławcom i militarystom.

## Krwawe zajścia w Boliwii 100 górników zabitych

LA PAZ.  
Boliwia stała się widownią krwawych zajść, które miały przebieg następujący:

Przed kilku dniami rząd aresztował i wydalil z kraju pod zarzutem „działalności wywrotowej” wielu postępowych przywódców związkowych z sekretarzem generalnym związku górników Leolinem na czele.

Na znak protestu przeciwko tym posunięciom w ubiegłą sobotę zastrajkowała załoga jednej z kopalni cyny, należących do koncernu Patino, kontrolowanego przez korporację Morgana i Rockefellera. Rząd wysłał przeciwko strajkującym oddziały wojska.

W wyniku starcia między oddziałami wojskowymi i górnikaami zostało zabitych 100 górników, 50 żołnierzy oraz kilku techników amerykańskich, zatrudnionych w kopalni. Ponadto wiele osób zostało rannych.

Na wieść o tej masakrze wybuchły strajki we wszystkich innych kopalniach cyny koncernu Patino. Jednocześnie zastrajkowali kolejarze, którzy unieruchomili całkowicie transport w poszczególnych rejonach kraju.

Rząd wzmożł represje przeciwko górnikom. Dotychczas wracono do więzień przeszło 500 górników.

Przedstawiciele rządu usiłują przekonać opinię publiczną, że akcja strajkowa górników posiada charakter „wywrotowy”. Obserwatorzy stwierdzają jednak, że strajki są wyrazem protestu przeciwko zwiększającym się ustawicznie przesładowaniom elementów postępowych i zmierzają do wywołania elementarnych swobód demokratycznych.

Rząd Boliwii ogłosił stan nadzwyczajny w całym kraju. (w)

# JUŻ ZA DWA LATA nie będzie w Polsce kiły wrodzonej

Na marginesie Zjazdu Dermatologów

**PIERWSZE LATA** powojenne wyłoniły konieczność zorganizowania planowej walki z chorobami wenerycznymi. Nie łatwo było te walkę podjąć. Niestabilne warunki życia i ruch ludności sprzyjały przenoszeniu się chorób. Na domiar złego rozprzestrzeniona była kleska alkoholizmu, istniały bardzo liczne nielegalne bimbrownie, co pobocznie również sprzyjało rozwojowi chorób.

## NASZYM ZDANIEM

Zamieszkała w Linzu zona słynnego Ottona Skorzenego, który w r. 1943 „wykreślił” Mussoliniego z więzienia, stara się o wizę do Argentyny. Wdowa po b. szefie Gestapo Kaltefleiterze, straconym w 1946 r. na mocy wyroku Trybunału Norymberskiego, a która mieszka z żoną Skorzenego, również złożyła podanie o wizę do Argentyny. Jak wiadomo Skorzeny „uciekł” w ubiegłym roku z brytyjskiego obozu dla SS-owców w Darmstadtzie.

## W obronie pokoju

**G**DY w gmachu Politechniki Warszawskiej zbiora się na narady delegacji związków zawodowych z całej Polski, gdy zjazd witać będą przedstawiciele braterskich związków z innych państw, gdy przemówienie powitalne wygłosi przedstawiciel Światowej Federacji Związków Zawodowych — warto abyśmy sobie uświadomili, że polscy związkowcy stanowią mocne ogniwo w światowym, związkowym frontie pokoju.

W statucie Światowej Federacji Związków Zawodowych mowa jest m. in. o następujących zadaniach: „jednocześnie na płaszczyźnie zawodowej robotników całego świata bez względu na rasę, narodowość lub przekonania polityczne, prowadzić do końca walkę o całkowite zniszczenie różnorodnych faszystowskich i wszelkich form faszystwu”.

**ZWALCZAĆ WOJNE I JEJ PRZYCZYNY, WALCZYĆ O STAŁY I TRWAŁY POKÓJ.**

Cele, dla których została powołana Światowa Federacja nie idą oczywiście w smak podżegaczom wojennym i macieciom współpracy międzynarodowej. Za pośrednictwem przekupnych działaczy związkowych usiłuje się rozbić Światową Federację.

Na próżno jednak Światowa Federacja łączy najwspanialsze ducha narodowego central krajowych z duchem internacjonalizmu klasy robotniczej, z duchem solidarności międzynarodowej mas pracujących w walce o lepsze jutro, o trwałą pokój, o współpracę między narodami.

Podczas obrad Kongresu Obrótców Pokoju, głos Światowej Federacji Związków Zawodowych, reprezentowanej przez zastępcę sekretarza, polskiego związkowca, Geberta rozległ się donośnie.

W walce o trwałą pokój Światowa Federacja i jej krajowe centrałe zasłużyły się dobrze ludzkości.

**P**OTRZĄSANA bezwładnym kikutem i zrozumiał naraz, że ta ręka jest martwa. Zachowała jeszcze odrobine ciepła i giętkość żywego ciała, lecz gdy puścił ją — uderzyła o podłogę z martwym drewnianym stukiem.

— Więc tak? — Więc tak? — rozmyślał w ciężkim otepieniu, patrząc w ciemność przed siebie, na niewidocznego trupa. — Więc tak? Nic nie przychodziło na myśl, prócz tego bolesnego i ciężkiego pytania...

Zdrzemnął się widocznie i przespał śmierć tego biedaka. Przypomniał sobie, że Goldberg po jakiejś dłuższej pauzie powiedział — „a teraz to bardzo chce spać” i umilkł. Zasnęli obaj, jeden na zawsze... „A jak pan zobaczy kiedy Arona” — mówił jeszcze Goldberg — niech pan powie, że Goldberg umarł dwudziestego drugiego...”

Patrzył w ciemność, na niewidocznego trupa. Już kiedyś tak samo, w takim samym odrętwieniu — przy szeleście opadających liści, w jasności lazuruwego jesiennego dnia nad bezimienną mogiłą Tymona pod sosnami. W głębokiej wysokiej zadumie osamotnienia, spokoju i smutku.

Kropki spadały powoli z piwnicznego sklepienia — jak łiszcze. Wilgotna ziemia miała ten sam zapach. I jak wtedy, w jakiejś nieuchwytnie sekundzie poczuł instynktem daleki sygnał umierania. Pochylił się odruchowo, jeszcze raz dotknął lodowatej niewidzialnej ręki gestem pożegnania i zdźwignął się z klęczek. Jak wtedy znał Tymonowej mogiły — trzeba iść...

Pamiętał wszystko dokładnie. Pierwsze, co pokazywał Goldberg — na prawo od okna w kącie. Trzeba przede wszystkim odgarnąć od muru miał węglowy.

Ostrożnie obu dłońmi zgarniał syki szeleszczący proch. O, już ta cegła, lekko wysunięta, która jest kluczem. Większa bryka węgla uderzyła głucho o podłogę, donośne echo odpowiedziało jej z drugiego końca piwnicy. Tomasz przycał się, nadsłuchując. Nic. Tylko ciche szeleszczące spadanie kropeł, odmierających zanadto szybko uciekający czas.

Zatrząsnął się nagle, że nie zdąży przed świtem. Gorączkowo poszukiwał drugiej cegły, łamiąc paznokcie o chropowatą powierzchnię muru. Jest. Jako tłumaczył Goldberg? — trzeba wyjąć te dwie cegły, a wtedy da się

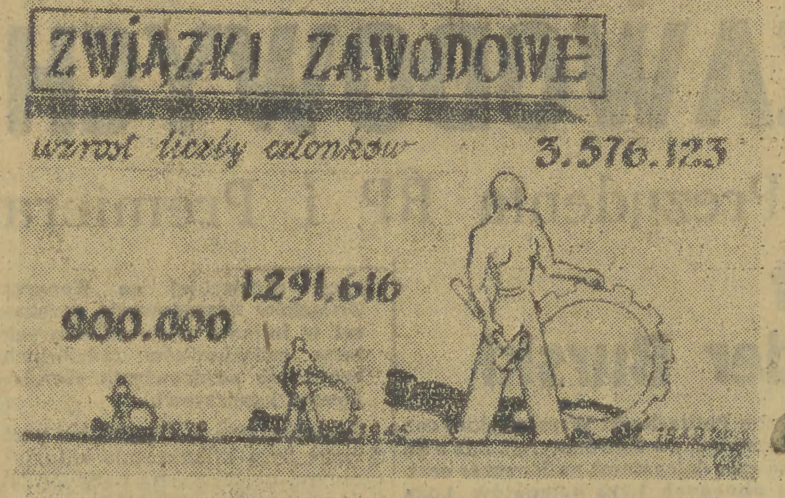
## II Kongres Związków Zawodowych

# BILANS OSIĄGNIĘĆ I KRYTYKA BŁĘDÓW

### Trudem własnych rąk budujemy dobrobyt kraju i utrwalamy pokój światowy

Napisał Edward Puacz

**N**ALEŻY wzmocnić udział Związków Zawodowych we wszystkich gospodarczych organach państwa ludowego — twierdził Lenin. Przedstawiając tę myśl w sposób obrazowy, Lenin użył następującego wyjaśnienia: — **Najlepsza fabryka, ze świetnym motorem i dobrymi maszynami nie może pracować, jeśli zepsuje się mechanizm transmisyjny.** W państwie ludowym rolę motoru, który nadaje ruch i rozmach go sponsorze społecznej, spełnia awangardowa partia robotnicza, skupiająca najbardziej świadome elementy spośród mas pracujących. Aby jednak motor poruszyć mógł najszerze masy, potrzebny jest mechanizm transmisyjny, tę zaś rolę spełniają związki zawodowe.



## Wojew. Komitet Ochrony Roślin walczy z chwastami

Walkę z chwastem prowadzi się dzisiaj trzema sposobami: 1) mechanicznym — przez należyte uprawę roli i usuwanie chwastów; 2) chemicznym — przez posypywanie pól odpowiednimi środkami chemicznymi (kainitem, azotniakiem itp.) oraz 3) przez należyte przygotowanie materiału siewnego.

Zagadnieniom powyższym poświęcone było posiedzenie Wojew. Komitetu Ochrony Roślin pod przewodnictwem wojewody dr. K. Pasenkiewicza.

Na czele Komitetu stanął wicewojewoda mgr. Rubiński. Referat pt. „Walka z chwastami” wygłosił doc. Soltys.

**D**OSTRZEGAJAC, że kapitał sta bogaci się na cudzej pracy, zw. zaw. walczy w ustroju kapitalistycznym przede wszystkim o zmniejszenie wyzysku, żądając poprawy zarobków i warunków pracy.

Doświadczenia wykazały jednak, że ta forma walki nie daje pełnego zwycięstwa wyzyskiwanym. Cóż z tego, że kapitalista godził się nie raz podwyższyć zarobki, jeśli wkrótce zjawiał się kryzys, następowało bezrobocie. Z obawy przed głodem rzesze bezrobotnych był zmuszane przyjmować pracę na każdych warunkach.

Rewolucyjny socjalizm stworzył rewolucyjny ruch zawodowy, który zamiast targować się o złudne ustepstwa z kapitalistami, wypowiedział im walkę aż do całkowitego zwycięstwa.

### Nowe zadania

**W**ALKA o socjalizm zdecydowała o nowym obliczu ruchu za wodowego, który stał się powszechną organizacją ludzi pracy, organizacją masową i bezpartyjną, lecz nie apolityczną, gdyż walki ekonomicznej nie można oddzielić od walki politycznej.

Zw. zaw. walczą więc o to, aby człowiek pracy z wyrobnika stał się gospodarzem własnego kraju. W tych warunkach ruch zawodowy stał się szkołą rządzenia i gospodarowania dla szerokiej mas bezpartyjnych. Zw. zaw. walczy o poprawę ich bytu materialnego, o kulturalnego, o lepsze warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, lecz równocześnie troszczy się o rozwój produkcji, o wykonanie planów produkcyjnych, organizuje współzawodnictwo pracy i strzeże, aby cała gospodarka prowadzona była planowo i oszczędnie — wszystko dlatego, ponieważ o korzyściach i dobrobycie człowieka pracy zdecydować może tylko wyprodukowanych, które sami sprawiedliwie rozdzielmy we dług zasady: — każdemu w miarę wartości jego pracy.

### 3,5 mln. związkowców w Polsce

**P**RZED wojną ruch zawodowy w Polsce liczył 900 tys. członków. Związki były rozbite i skłócone, co kapitał stłom bardzo odpowiadało. Po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką, ruch zawodowy w Polsce Ludowej zjednoczył się na I Kongresie w 1945 r.

Liczyl on wówczas 1,3 mln. członków. W 1947 roku siła jego wzrosła do 2,3 mln. W 1948 roku do 3,2 mln., zaś obecnie mamy związkowców ponad 3,5 mln. Nakłady prasy związkowej sięgają z górą 1,5 mln. egz.

**N**A I Kongresie Zw. Zaw. dokonano się zjednoczenie i ruchu zawodowego pod hasłem walki o zbudowanie sprawiedliwego ustroju i zapewnienie dobrobytu masom pracującym.

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady II Kongresu Zw. Zaw., które zadecydują o pracy związkowej na nowym etapie walki o sprawiedliwy ustrój i lepszy byt człowieka pracy.

W pierwszym etapie wykonaliśmy dzieło podstawowych reform. Wykonujemy z sukcesem plan trzyletni odbudowy kraju, zbierając z tego owoce w postaci stałej poprawy naszych warunków bytu. Własną pracą zajęliśmy godne miejsce w obozie antyimperialistycznym, który na czele ze Związkiem Radzieckim walczy o utrwalenie pokoju i broni naszej niepodległości.

Obecnie wchodzimy w nowy etap. Uchwalone przez Kongres Zjednoczeniowy PZER wytyczne 6-letniego planu rozwoju polskiej gospodarki narodowej, postawiły przed światem pracy i jego powszechną organizacją — związkami zawodowymi — wielkie i konkretne zadania. Aby im sprostać trzeba spojrzeć krytycznie na dotychczasowy dorobek ruchu zawodowego i na te pięknych osiągnięć, przedyskutować również błędy, które spowodowały, że

istnieje jeszcze wiele braków w pracy zw. zaw.

### Krytyka i samokrytyka

**D**ELEGACI, którzy przybyli na Kongres, odbyli przedtem tydzień narad w zakładach pracy, aby zorientować się w nastrojach i potrzebach mas pracujących, aby skontrolować wyniki dotychczasowej pracy zw. zaw.

Przynieśli oni na Kongres szereg krytycznych uwag, które przedyskutowują w koleżeńskie atmosferze.

Spełniając podstawowe obowiązki obrony interesów mas pracujących, zw. zaw. realizują ten cel przez równoczesne i nieodłączne mobilizowanie mas do odbudowy kraju, do przedterminowego wykonania planów produkcji, do rozwijania współzawodnictwa, podnoszenia wydajności i oszczędności.

Każdy, kto uwolnił się z ciasnych i egoistycznych sposobów myślenia i poczuł się rzeczywistym członkiem społeczności pracującej dla wspólnego dobra rozumie, że dobro każdego z nas jest nieodłączną częścią dobrobytu najszerzych mas pracujących, że w państwie ludowym troszczyć się musimy o rozwój całego gospodarstwa narodowego.

### Współzawodnictwo

**R**OBOTNICZY świadomi tych obowiązków, jako odpowiedzialni gospodarze kraju, stworzyli ruch współzawodnictwa. Słusznie bowiem twierdził m. in. H. Minc, że tylko wtedy będziemy silniejsi i bogatsi, jeśli potrafimy produkować więcej, lepiej i oszczędniej. Kongres zajmie się zatem wskazaniem nowych i lepszych form dla współzawodnictwa, zajmie się spopularyzowaniem pracy mistrzów oszczędności i nowatorów, gdyż w tej kwestii o wartości pracy poszczególnego człowieka podkreślona będzie najważniejsza cecha ruchu zawodowego — jego łączność z masami pracującymi, które reprezentuje.

Z sali kongresowej dobiegł głos wielu bezpartyjnych delegatów, którzy wraz z delegatami należącymi do partii robotniczej, dadzą świadectwo prawdziwe, że cały naród polski pracuje, aby zbudować lepsze jutro dla siebie i trudem własnych rąk wesprzeć dzieło umocnienia sprawiedliwego pokoju na świecie.

### Obozy uchodźców

**ryrki niewolników stwierdza**  
**dyr. H. Altman**  
delegat Polski do ONZ

**S**POŚRÓD miliona niemieckich ludzi, którzy nie powrócili do swych krajów, największą grupę stanowią obywatelskie polscy. Ludzie ci przebywali dotąd w strasznych warunkach w obozach zachodnich stref Niemiec i w Austrii. Zmuszani są oni często do pracy przy odbudowie Niemiec. Powrót do kraju uniemożliwiają mu władze okupacyjne przez terrorizowanie tych wszystkich, którzy chcieliby wrócić i trudnanie e kontaktu z polskimi misjami i repatriacyjnymi komisjami wysłanymi do kraju i nadchodzącej z kraju korespondencji. Ludzie ci są pod stałym ostrzałem propagandy, prowadzonej przez różne faszystowskie organizacje. Stwierdza delegat Polski na sesję ONZ — dyr. Henryk Altman w wywiedze pasyjnym udzielenym po powrocie z Ameryki.

Obozy uchodźców stały się rynkami niemieckich kłó. Grupy tych ludzi w warunkach obozów i kupują tania się roboty.

Ludzi tych systematycznie okłamuje, zniechęca im do dobrej roboty, ucieki, męczą itp., a jest powszechnie wiadome, że używani są z grupy do najgorszych prac zarówno w Austrii, Francji, Belgii, Holandii, Niemczech, jak i w USA oraz w innych Ameryki Środkowej. Nie korzystają z żadnej ochrony prawnej. Dyr. Altman podniósł również sprawę uniemożliwienia repatriacji 100 tysięcy dzieci polskich.

## DOBRANOC Anno

J. SENIERYN-POWIEŚĆ

usunąć i sąsiednie, tyle, aby można było przedostać się przez otwór. Goldberg pracował wiele dni nad tą drogą do wolności. Nie zdążył...

Obejrzał się raz jeszcze za siebie, w ciemności, gdzie pod murem leżały nieruchome zwłoki. Potem szybko i cicho zaczął usuwać cegły. Już z otworu pociągnęło zapachem drzewa i polityry.

Goldberg wytłumaczył wszystko dokładnie: prosto wzdłuż ściany przez całą długość stolarni, do drzwi prowadzących do składku na deski. Okienko wychodzi na tyły zabudowań i małe podwórko. Posuwać się lewą stroną do furtki, która prowadzi do sadu. Przejść tym sadem trzymając się uli, aż do plotu. Przez plot można wyjść na boczna uliczkę. Drugi parterowy domek w ogródku. Obejść dookoła, obok ganku na lewo — okna pokoju, w którym mieszka Klimek.

Przesunął się, jak mógł najciszej przez otwór w murze piwnicy. W zupełnej ciemności, wając każdy krok posuwał się wzdłuż ściany. Po kilku krokach przystanął, przewyżając zawrót głowy i ostry klujący ból w piersiach. Odpoczął i znów zaczął posuwać się, krok po kroku. Usiłował stąpać jak najostrożniej, a jednak strużyny, o które zaważać podeszwanymi, raz po raz napelniały ciemną pustkę ostrzegawczym szelestem. Wtedy znów przystawał. Te kilkanaście kroków urastały w jakąś nadto długą, niewymiernie długą wędrówkę. Zaciągnął zęby i posuwał się dalej. Nie myślał, nie wazył szans, opamiętany jedynie przemyślnym zwierzęcym instynktem ucieczki. Nie wiedziałby nawet, czy zdaje sobie sprawę z tego, co robi, słuch miał wyostrzony na jedno: aby nie posłyszeli, móg na jedno: aby nie zablądzić i nie tracić czasu.

Wyciągnięta naprzód głoną dotknął drzwi. Pierwszy

etap — przez całą długość stolarni przebył bez błędu. To dołało mu otuchy i stanowczości. Naciągnął drzwi. Zazgrzytały lekko, więc odczekał chwilę, przycał się. Najostrożniej wymyślał próg i zaraz zobaczył mglisty zarys okna. Posuwał się ku niemu z wyciągniętymi przed siebie rękami, aż natrafił na stos desek. Trzeba wejść na nie ku oknu, które znajduje się tuż nad ziemią. Ramę okienną trzeba pociągnąć do siebie.

Wszystko zgadzało się; rama ustąpiła lekko. Położył ją ostrożnie obok, opierając o ścianę. Podczołgał się i wychylił głowę za okno.

Chmurne bezgwiezdne niebo okryło cały świat nieprzeniknącą ciemnością. Burza, która przewalila się niedawno, warczała gdzieś daleko echem zapóźnionego grzmotu. W pobliskich drzewach szumiał powolny wiatr.

Drugi etap przebył bez błędu, szybciej nawet i łatwiej, niż się spodziewał. Przed trzecim odczekał chwilę, nadsłuchując jakichkolwiek odgłosów. Nic — tylko ten szelest wiatru i dźwięk spadających skądś deszczowych kropeł. Teraz — lewą stroną do furtki.

Wyczołgał się z okienka, stanął na nogi i wyprostował się. Krok za krokiem, teraz odróżniając już zarysy kształty, posuwał się naprzód. W twarz wionął mu migdałowy ciężki zapach kwitnących drzew. Mur skończył się.

Teraz skulił się i posuwał się wzdłuż plotu, starając się nie przeoczyć furtki. Jest...

Pod gałęzią drzewa natknął się na pierwszy ul, okrzyknął go i ostrożnie szukał drugiego, znalazł i posuwał się teraz w kierunku plotu. Zawadził głową o niewidoczną gałąź, strącając na siebie deszcz chłodnych szumiących kropeł.

Niskie sztachety plotu. Przedostał się ponad nimi bez trudu, zaciskając zęby, aby opanować nieznośny świdujący ból. Wadził uliczki wiał cichy powiew. Z ulgą odwrócił twarz ku jego kojącej ochłodzie.

Trzeci etap miał za sobą, bez błędu. Ruszył do czwartego. Parterowy domek w ogródku. Obejść dookoła, do ganku. Okno z lewej strony...

**Czerwiec**  
**2**  
**Czwartek**

Piotra  
Racisława

**CO PODAĆ DZIŚ na obiad?**

**KAPUSNIAK Z ZIEMNIAKAMI**  
**PIEROGI LENIWE**

Kapusniak najlepiej sporządzamy na początku wędzonym. Kolanku, kiełbaste itp., ale w dni beśmienne wystarczy sama zasmażka z cebulą, aby sporządzić smaczną i pożywną zupę. Przygotujemy najpierw w garnku rumianą zasmażkę, tj. zasmażemy pokrajane cebulę na maśle (lub margarynie), a gdy się przyrumieni, dodajemy maki, która także szybko brunatnieje (trzeba pilnie mieszać). Zasmażkę rozprowadzamy wodą, lub kwasem kapuszanym, wkładamy kiszona kapustę (która trzeba pokrajać), solimy, dodajemy troszkę cukru, 3-4 grzybków suszonych (uprzednio namoczonych) i gotujemy, dolażemy wody, ile potrzeba. Można dodać pokrajane w kostkę ziemniaki i gotować razem do miękkości. Można doprawić śmietaną. Podać z ziemniakami.

**Pierogi leniwe.** Pół kilograma twarogu, dwa żółtka, trochę masła, szczypta soli, niepełna szklanka maki, dobrze wymieszać, dodać pianę z dwu białek, zagnieść ciasto, uformować wałek, krajać kawałki, wrzucać do wrzątku, gotować przez 10 minut na ostrym ogniu, odcedzić, polać masłem z przyrumienioną bułeczką (ewentualnie posypać cukrem, jeśli chcemy mieć danie słodkie). (el)

**Galerie w Sukiennicach**  
**otwarte od 10 do 16**

Wobec napływu wycieczek do Krakowa w czasie Zielonych Świąt, Prezydium Miasta zarządziło, aby galeria w Sukiennicach, w dniu 5 i 6 czerwca, była otwarta od godz. 10 do 16.

Natomiast we wtorek (7 czerwca), galeria będzie zamknięta.

**Wielkie Błonia - płuca Krakowa**  
**nie będą zabudowane**  
**MRN przyjęła uchwałę o utworzeniu miejsc publicznego wypoczynku**

Na wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie uchwalono: Wielkie Błonia przeznaczyć na miejsce publicznego wypoczynku. Zakonanie mogą się więc nie obawiać, że Błonia - „płuca” miasta - zostaną zabudowane.

**Sławny lekarz amerykański**  
**przyjeżdża do Krakowa**

W sobotę przyjeżdża do Krakowa prof. dr F. J. Mahoney, pierwszy, który wprowadził penicylinę do leczenia kłby.

Dr Mahoney jest członkiem komitetu ekspertów przy Światowej Organizacji Zdrowia (powołanej do życia przez ONZ). W Komitecie tym Polskę reprezentuje prof. dr M. Grzybowski.

W sobotę, 4 czerwca, o godz. 19 w Klinice Chorób Wewnętrznych (ul. Kopernika 15), prof. Mahoney wygłosi odczyt pt. „Leczenie kłby penicyliną”. (zl)

Redakcja: Kraków, Wielopole 1, III p. Tel. centrala 546-84. Dział sport: 543-58.

Redaktor naczelny przyjmuje: wtorki, czwartki, piątki od godz. 13 - 14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11 - 12.

Biuro ogłoszeń Starowińska 4. Tel. 535-60.

Drukarnia RSW „Prasa”. B-78258

**Wśród klientów Domów Towarowych**  
**Oszczędne krakowianki**  
**kupują tanie 60 proc. wełny**

**Lato pod znakiem kropek kropeczek i groszków**

**D**OMY Towarowe zaopatrzyły nas w różne piękne letnie materiały. Na wystawach piętrzą się jedwabie, płóciennka i wełny. Jest w czym wybierać, od tanich, lecz ładnych perkalików, aż do luksusowych żorzet.

Przewagę stanowią wszelkiego rodzaju kropki, kropeczki i groszki. Kropki w jedwabiach, kropki na perkalach, kropki na tle czarnym, na granatowym, brązowym, czy białym. I słusznie, bo kropki są mile i - odmładzają!

**17-30 czerwca wpisy do Państw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej**

Wpisy do Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej na I rok studiów odbywać się będą od 17 do 30 czerwca br.

Szczegółowy wykaz dokumentów, które należy dołączyć do podania, znajduje się na tablicy ogłoszeń w budynku szkoły.

Podania przyjmuje oraz udziela szczegółowych informacji sekretariat PWSP, ul. Straszewskiego 22.

**Wszystkich sklepach słyszy się odpowiedź:**  
**— Granatowy, nie, chwilowo nie ma, nadejdzie w przyszłym miesiącu!**

A przecież nie dalek jak dwa tygodnie temu na wystawie w Domu Towarowym przy rogu Karmelickiej leżały całe stosy tego materiału; tak samo był na ul. Szewskiej, na rynku i Sławkowskiej. Obecnie wyprzedany.

Kierownicy Domów powinni bardziej zwracać uwagę na zapotrzebowanie rynku i jeżeli jakiś rodzaj materiału jest na ukończeniu, powinni asortyment uzupełniać.

**KORZYSTAJĄ SPEKULANCI**

Chwilowe braki w sklepach spółdzielczych i państwowych są momentalnie wykorzystywane przez spekulantów.

Tak więc wełna granatowa na „czarnym rynku” kosztuje 6.000 zł za metr, gdy tymczasem wełna w

**RUTYNOWANYCH KSIĘGOWYCH**  
**POSZUKUJEMY OD ZARAZ**  
**Zgłoszenia:**  
**Spoleczne Przedsiębiorstwo Budowlane**  
**Kraków, Karmelicka 46**  
**Wydział Personalny, od godz. 10-12**  
**261**

Ważnym nadaje się doskonale do pracy, biały koinierzyk z piki zawsze ja odświeży i uczyni miłą. Co najważniejsze „w kropkach”. Ładnie wyglądają i młodzieńkie dziewczynki i starsze panie, a nawet babie.

O ile w lekkich materiałach widzi się przewagę kropek, to w wełnie panuje wciąż jeszcze niepodzielnie krata. Wełny 100 proc. na komplety, spodnie wahają się w cenie od 3000 do 5000 zł za metr. Widzi się kraty wielkie i małe, t. zw. „pepity”, jasne i ciemne.

**Wystawa dawnych warowni miejskich**

W czasie „Dni Krakowa” Muzeum Historyczne organizuje wystawę dawnych warowni miejskich.

Po bardzo starannie przeprowadzonych badaniach naukowych pod kierunkiem dr. J. Dobrzyckiego Muzeum podjęło zadanie wskrzeszenia wizji dawnych fortyfikacji, bram, baszt, murów, barbakanów bastionów i beluardów Krakowa.

W barwnych dużego formatu obrazach przedstawione będą fortyfikacje starego Krakowa, wykonane przez grupę artystów, z prof. Zygmuntiem Wierciakiem na czele. Wystawa mieścić się będzie w niezwykle oryginalnym miejscu, a mianowicie w średniowiecznych murach miejskich łącznie z Bramą Floriańską.

Remonty i prace konserwatorskie przeprowadza Zarząd Miejski pod kierunkiem prof. inż. Czesława Boratyńskiego i inż. architekta F. Christa. (ol)



**Czarujące diwadełko**  
**Tatus Spejbl i synek Hurwinek**

W SWOIM miesięcznym obchodzie gościnnym po Polsce występował również w Krakowie fenomenalny teatr marionetkowy prof. Józefa Skupy z Czechosłowacji. Od dwudziestu już lat teatr ten ma ugruntowaną pozycję w świecie marionetekowych najwyższych osiągnięć. Gdy święcił pierwsze swoje triumfy zagranicą, miał światową konkurencję jedynie we włoskich marionetkach z teatru *Dei Piccoli* - obecnie konkuruje z radzieckim teatrykiem *Obrazowa*, który niedawno zyskał sobie tak entuzjastyczne przyjęcie także i w Polsce. Konkuruje również z wieloma innymi teatrykami marionetek, rozslanymi po świecie, gdyż sztuka ta zyskuje sobie coraz więcej popularności w rozmaitych krajach. Także i u nas, po wojnie „obrodziły teatryki” laleczkowe, mamy je w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi, na Wybrzeżu,

w Lublinie, mamy także w Krakowie teatr *Jaremy*, który pięknie zbliżał się do czołowych osiągnięć tego rodzaju sztuki w widowisku „Cyrek Tarabumba”, czy „Lampie Aladyna”.

Prof. Skupa zastosował w swoim teatryku kilka wspaniałych pomysłów, które przy oszalałej technice poruszania marionetek wywołują niezapomniane efekty. Jednym z takich pomysłów jest synchronizowanie występu marionetek z muzyką mechaniczną. Daje to wrażenie niekiedy - tym więcej, jeżeli łączy się wtedy z sobą przeciwstawne rodzaje w sztuce, a więc komizm lalki z wspaniałym śpiewem artystów z *La Scali*, piękny utwór muzyczny wykonywany rzekomo przez groteskowe postacie itp. Teatrzyk Skupy promieniuje czarem młodości, orzeźwiający humor, polemik pełnym poezji, pomysłowością wrażliwa i bujna przy niezwykłej technice. Takie numery „Wesołej parady”, jak np. zespół bałajek, parodia opery, koncert Spejbla na fortepianie, czy końcowy numer z kapela ludową - to niezapomniane zestawienia różnych tematów i rodzajów sztuki, tak udatnie ujęte, że zapominają się wprost o tym, iż to nie żywe istoty, lecz laleczki na nitkach w ten sposób żyją na pięknie skomponowanej scenie.

Czarnaście numerów przedstawienia daje stumie wrażeń głębię, daje także wspaniałe odprężenie, prowadząc w orzwiająca krajnie humoru. Nic dziwnego, że szczere oklaski wywoływały na scenie twórcę teatryku i wszystkich jego współpracowników, a oklaski te przechodziły w gromot, gdy przy żywych ludzich oklaskach także *tatus Spejbl i synek Hurwinek*, laleczki przemile w swym groteskowym komizmie.

Występy czeskich gości w Krakowie zorganizowane były bardzo sprawnie w sali Teatru Młodego Widza TPD, przez krakowskie przedstawicielstwo „Artosów”.

**WITOLD ZECHENTER**

**Co, gdzie, kiedy.**

**TEATRY**

Teatr Miejski im. J. Słowackiego: godz. 19 „Zolnierz i bohater”.

Teatr Stary (duża sala): godz. 19.15 „Inżynier Saba”.

Teatr Stary (mała sala): godz. 19 „Odwet”.

Teatr TPZ, ul. Lubicza 48, godz. 19 - „Zemsta nieopierzona”.

Teatr Groteska, ul. Jana 6, godz. 18 - „Cudowna lampa Aladyna”.

Teatr Młodego Widza TPD, godz. 16 „Stara Baśń”.

Teatr Rapsodyczny, ul. Warszawska 5, godz. 19 - „Eugeniusz Oniegin”.

**KINA**

Apollo: „Szwec Mateusz”, godz. 15, 18, 20.

Gdańsk: „Curie Skłodowska”, g. 15, 17, 45, 20.

Sztuka: „Zwarowane lotnisko” godz. 16, 18, 20.

Świt: „Za nami pójdą inni”, g. 15, 30, 18, 20, 30.

Uciecha: „Czwarty peryskop”, godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Antoni i Antonina”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Zawieja” g. 15, 30, 17, 45, 20.

Wolność: „Konik garbusek”, godz. 16, 18, 20.

Kino Aktualności w sali kina „Sztuka” program nr 22/49 „Najnowsza kronika filmowa”. „Wykluczenie się i rozwój piskiat”, „W pracy i w walce”, godz. 12, 13, 14.

Kino Oświatowe, ul. Garncarska 1, program nr 22/49. „Najnowsza kronika filmowa”. „Sen wigliński”, „Wykluczenie się i rozwój piskiat”, godz. 17, 18, 15, 19, 30.

**Wystawy**

Pałac Sztuki, P. Szczepański 4: Wystawa posmiertna Stefana Filipkiewicza i Stanisława Getlera oraz zbiorowe - Jana Hrynkowskiego, Mieczysława Wejmana i Antoniego Waskowskiego. Otwarcie godz. 10-16.

Wystawa Litografii Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym, ul. Smoleńsk 9, otwarta od godz. 9-14.

Wystawa Dom Plastyków, ul. Łobzowska 3: Wystawa „Praca” godz. 10-16. Wstęp wolny.

Wystawa szkolnictwa czechosłowackiego w auli A.G. A. Mickiewicza 30, otwarta od 9-12 i od 16-19.

**Radio**

PIĄTEK  
5,55 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych. 9,20 Koncert życzeń

**Dyżury**

**DYŻUR POŁOŻNICZY NA 2 CZERWCA**  
CA dr Edward Kowalski, ul. Kopernicka 23, tel. 543-30.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 211-11.

**DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO**  
Spółdzielnia Pracy „Dentystka” - ul. Krupnicza 11-a - od godz. 8-12. Wydawanie ta.onów na sztuczne uzębienie.

**DYŻURY APTEK**  
Rynek Podgórski 9, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Senatorska 5, Pl. Inwalidów 7, Rynek Gli. 45, Długa 4, Rakowicka 12.

**CENTRALNA PRZYCHODNIA LECZNICZA PCK W KRAKOWIE**, plac Denarala Sikorskiego 2, telefon: 211-92.  
**CZYNNA CODZIENNE** w godzinach od 9-17.

**Komunikaty**

**ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ** w Krakowie, podaje do wiadomości, że dzieci członków i podopiecznych Związku, w wieku przedшкоlnym, mogą skorzystać z bezpłatnej kolonii letniej w Kruszynie.

Natychniastowe zgłoszenia przyjmują referat opieki Związku, Wielopole 16, V wyjazd.

**A la minute**

**DIAD SWOJE, BABA SWOJE..**  
**J**EST takie przysłowie - *znane powszechnie - i uidać przez PCH. bardzo ulubione. Bo my pisaliśmy swoje, a PCH. sprostało swoje..*

*My (niech będzie: diad) pisaliśmy, że w sklepie PCH przy ulicy Słaskiej wydawanie towarów dla klientów wlecie się w nieskończoność, gdyż, obsługa tego świetnie zaopatrzonego sklepu no zoli się nad wypisywaniem odcisków pamiętników, dotyczących każdej transakcji, chociażby cokolwiek transakcji polegała na kupieniu pudełka zapalek czy pół funta cukru. Piszą i pisać, a klient czeka, a. Nie tylko czekają - jeszcze i kłną. I kłną na biurokrację. I w dodatku mają rację..*

*A gdy to napisaliśmy w felietoniku pod tytułem „Dziście ogni sprępsa”, wtedy PCH (niech będzie: baba) nadzwała list, dowodzący, że obsługa sklepu jest szczerą ilościowo a klientela obfita ilościowo i zawiadującym o otwarcie nowego sklepu przy ulicy Mogińskiej. Słowem typowa „diad swoje a baba swoje”!*

Cieszymy się bardzo z otwarcia nowego sklepu i cieszymy się z dużej frekwencji uczęszających do sklepów PCH, ale nie o to nam chodzi.. Chodzi o zniszczenie niepotrzebnej pisani, beznadziejnie zorientowanego systemu i o pisywanie obywateli o powieści na blokach sklepowych: *niech, ile ja ile itd. I ten system kontroli sprzedaży właśnie trzeba zmienić. Oraz na ten temat dać nam odpowiedź, chociaż ECH, a nie na całkiem inny, niepotrzebny wany..* WIT.

**Z SAJDU**

Postachem ludności Bochni oraz powiatów; bocheńskiego, cieleńskiego i bielskiego w styczniu i lutym był Władysław Bożek, sprawca kinkunastu napaćów.

Bożek, wraz ze swoim współmiki-m Zygmuntem Żurawskim, sta na przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Akt oskarżenia zarzucał, iż W. Bożek (prócz napaćów rabunkowych) strzelił kilkakrotnie do ścigającego go kaprala MO.

Sąd Okręgowy skazał Władysława Bożka na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw publicznych na zawsze.

Wspólnik jego, Z. Żurawik został przekazany wojskowemu sądowni rejonowemu w Krakowie.

**Ogłoszenia drobne**

**UNIEWAŻNIAM** zagubiony dowód osobisty na nazwisko Goldberg Edgar, 263 Grotgiera 1-4.

**ZGUBIONO** kartę rejestracyjną RKN - Mielchów, Garmulewicz Julian, poczta Pałecznicza - Pita Józef, Wrocławskie 720g

**ZGUBIONO** teczkę z dnia 29.V.49 r. godz. 21, jadąc 3-ka. Znalazcę proszę o zwrot do Redakcji „Echa”. 262

**CELESTYN BONARSKI**

**Przygody współczesnego Herkulesa**  
**(Powieść rysunkowa)**



Antek iucha siedział bez ruchu blisko pół godziny. Ocknął się, gdy halaśnięcie wszędi Franek.

— Co pan taki smutny, panie Mucha? Zupnie, jakby panu ciotka umarła w pologu! A gdzie pan na Anita?



— Wysła — odparł Antek sucho. — A ja tu przyniosłem cały pekiel mięsna! — To odłóż pan i gramy dalej! — rzekł spokojnie Antek. W dwie godziny później usłyszeli warkot motoru.



— Nasi jadą! — uciężył się Franek. Antek drgnął. — Jadą... — mruknął z ponurą zawziętością w głosie. Pierwszy wszędi Gustaw Miller, za nim Gibson i baryk Teppich.



— Cześć! — zawołał wesoło — Gracie sobie w karcio! — Antek Mucha wstał... — Panie Miller — powiedział po murym głosem — ja wiem wszystkich... (Ciąg dalszy nastąpi)

**Rys. PAWEŁ LUTCZYN**

# ECHO SPORTOWE

## Kurs szkoleniowy GUKF-u w Krakowie

# DAŁ 10 INSTRUKTORÓW

## i 15 przodowników piłkarskich

### Uczestnicy po odbyciu rocznej praktyki otrzymają dyplomy zawodowe

W ZWIĄZKU z zakończeniem 6tygodniowego kursu dla instruktorów piłkarskich reporter „Echa” udał się do kierownika kursu mgr. Jesionki, aby zasięgnąć kilku bliższych informacji na temat ostatniego przeszkolenia.

— Na kursie zorganizowanym z inicjatywy GUKF-u — mówi mgr. Jesionka — przebywało 43 uczestników, z czego 41 ukończyło go z wynikiem pozytywnym. Wszyscy uczestnicy przysłani zostali przez pion ZS Gwardia, albo KC ZZ.

— Co obejmował program i kto prowadził kurs? — zapytujemy.

— Program kursu tak był ułożony, aby każdy uczestnik mógł wykazać ogólną sprawność fizyczną. Duży nacisk kładziono przede wszystkim na gimnastykę, która jest fundamentem wyszkolenia i na lekką atletykę, jako podstawę kondycji. Poza tym, program obejmował piłkę ręczną (siatkówkę, szczypiornik), piwowanie, gry i zabawy oraz ćwiczenia uzupełniające z piłką i skakanką.



Ponieważ szukamy przede wszystkim talentów instruktorów, a nie zawodników, duży nacisk kładziono na kursie obok ćwiczeń na umiejętność instruowania. Uczestnicy sami przeprowadzali wykłady.

— Czy na kursie byli jacyś zawodnicy szczególnie utalentowani? — Owszem. Z pewnością interesuje pana okręg krakowski, z którego na kursie znajdowali się: Wójcik Jan — b. zawodnik Garbarni, obecnie ZS Metal. Drugim zawodnikiem krakowskim był Nalepa Władysław — długoletni piłkarz Dąbskiego, później Milicyjnego, a ostatnio Gwardii — Wisły, obecnie pracownik ZS Gwardii. Obydwaj oni ukończyli kurs w stopniu instruktora i należeli do najlepszych na kursie, tak pod względem zachowania, jak i osiągniętych wyników.

— Zawodnik Borku — Tatar Władysław wysłał na kursie stopień pomocnika instruktora, wykazując przy tym duże umiejętności piłkarskie i z pewnością jako piłkarz będzie jeszcze bronił swych barw klubowych przez długie lata. Z innych na wyróżnienie zasługują Adamczewski (Poznań), Kłos (Katowice), Lejter (Wrocław), Korporowicz (Łódź), Drowakiewicz (Lublin) i Klimczyński (Rybnik). Wszyscy oni ukończyli kurs w stopniu instruktora. Ogólnie kurs wyśatał 10 instruktorów, 9 pomocników instruktorów i 15 przodowników piłkarskich. Wszyscy absolwenci otrzymali zaświadczenia GUKF-u ukończenia kursu, a dopiero po rocznej praktyce w klubach otrzymają dyplomy zawodowy. Będzie to w

znacznym mierze zależne od wyników pracy jakie dany instruktor osiągnie w terenie, zdolności wychowawczych i zamiłowania zawodowi instruktorskiemu.

— Czy kurs spełnił pokładane w nim nadzieje?

— Przeprowadzenie takiego rodzaju kursu piłkarskiego stanowi dalszy krok do podniesienia poziomu sportowego na terenie całego kraju. Gra w piłkę nożną jest sportem bardzo trudnym i wymaga od instruktora odpowiedniego wyszkolenia technicznego i znajomości problemów piłkarskich. Na kursie duży nacisk kładło się na stronę ideologiczną i wychowawczą. Podkreślić również należy, że wybór Krakowa jako ośrodka szkolenia piłkarzy, nie był przypadkowym. Kraków zawsze był kolebką piłkarstwa, a uczestnicy kursu w czasie jego trwania mieli możliwość oglądania zawodów ligowych jak i klas niższych, które później były przedmiotem omówienia i analizy pod kątem instruktorskim. Myślę i jestem tego pewien, że wyniki kursu nie dadzą długo na siebie czekać, co okaże nam najbliższa przyszłość. As.

## Plaszowianka i Prądniczanka mistrzami

### II i III grupy klasy B

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B KOZPN w grupach II i III zostały już zakończone. Mistrzem grupy II-giej została Plaszowianka, w grupie III-ciej mistrzostwo zdobyła Prądniczanka. W grupie I-szej i IV-tej pozostało jeszcze do rozegrania kilka spotkań.

Poniżej podajemy tabele grup I, III i IV-tej zgodnie z wynikami uzyskanymi na boisku. Tabele końcową grupy II-giej, podaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Echa”.

#### GRUPA I

1) Borek 15 22 32:10; 2) Bieżanowianka 16 22 32:17; 3) Bronowianka 15 18 33:24; 4) Legia 15 18 33:36; 5) Nadwiślan 16 16 28:30; 6) Krowodrza 16 15 26:33; 7) Kmita 16 12 25:31; 8) Łagiewianka 16 12 24:32; 9) Bocheński 15 5 14:35.

#### GRUPA III

Prądniczanka 14 24 42:14; Olsza 14 19 31:13; Podgórze 14 14 23:23; Dalin 14 14 25:22; Pocztowiec 14 14 23:24; Gwardia 14 12 18:28; Czyżyny 14 10 22:34; Wolania 14 5 9:35.

#### GRUPA IV

Korona Ib 15 25 45:13; Wisła II 13 18 34:18; Łobzowianka 16 18 28:32; Garbarnia II 17 17 29:20; Zwierzyniecki 16 17 30:24; Dąbski Ib 16 14 20:25; Cracovia II 15 14 23:35; Wieczysta Ib 14 9 26:42; Groble Ib 14 4 15:49.

## Nowe „derby” Krakowa Już 4 czerwca spotkanie „Echa” z „Gazetą”

NIE tylko między Cracovią i Wisłą istnieje rywalizacja lokalna w piłce nożnej, która na meczach tych drużyn gromadzi na widowni 25.000 ludzi. Nie tylko pomiędzy tymi zespołami rozgrywane są spotkania piłkarskie, które emocjonują cały sportowy Kraków.

Istnieją również inne, sportowe rywalizacje.

Rywalizacja sportowa piłki nożnej między zespołami redakcyjnymi dwu największych dzienników krakowskich „Gazeta Krakowska” oraz „Echo Krakowskie” datuje się nie od dzisiaj.

Już w sobotę, 4 czerwca, na boisku Cracovii, będziemy mieli sposobność przekonać się, że spotkanie piłkarskie „Echa Krakowskiego” z „Gazetą Krakowską” stać będzie na takim samym poziomie jak derby Cracovia — Wisła.



W zespołach obu redakcji, zobaczymy takie sławy dziennikarsko-piłkarskie, jak: Dobosz, Książek, Ślusarczyk, Kieta, Dr Cukierberg, Ozorek, Dr Claputek, Załucki, Tymoteusz Inocenty Śrubka, OSA, Bury, A. G., Tarnowski, J. B. i Chruściński — oraz kilku zawodników ligowych, których nazwiska — na razie — trzymamy w ścisłej tajemnicy.

Mecz ten, zgrupadzi z pewnością na widowni Cracovii, tłumy publiczności. Cały dochód przeznaczony jest na Kolonie letnie dla dzieci szkoły Nr 46 przy ul. Dietla w Krakowie.

Jeśli chcecie zobaczyć świetny pojedynek i prawdziwą grę w piłkę nożną, przyjdźcie w sobotę na boisko Cracovii o godzinie 18-ej.

## Uniwersytet przed meczem z Danią

W poniedziałek dnia 30 maja, rozpoczął się w gmachu Akademii W. F. na Bielanych szkoleniowy oboz treningowy PZPN przed spotkaniem między państwowym z Danią. Na oboz przybyli dotychczas zawodnicy Cracovii, Legii, Ruchu, Polonii, ZSK, LKS, i Tarnovii. Gracze Wisły Jurowicz, Mamon, Grac i Kuchut nie stawili się dotychczas i mają przyjechać dopiero w końcu bieżącego tygodnia. Piłkarze AKS-u Janduda, Wieczorek, Muskała i Spodzieja są oczekiwani na Bielanych



Marian Załuski

## Do jednego pana na temat lokomocji

O jakież wiele dzisiaj jest środków lokomocji — I ile każdy z środków Dostarczy Ci emocji!...

Jest — proszę — taki tramwaj  
Jest — proszę — taki pociąg  
Jest — proszę — aeroplan  
(Emocje też: korkociąg!)

Jest — proszę — samochód!  
Są — proszę — motocykle!  
(Na takim motocyklu Emocje też masz zwykle!)

Jest — proszę — parostatek!  
Jest — proszę — też szalupa!  
Jest — proszę — łódź podwodna  
I innych środków kupa!

Jest wiele możliwości,  
Jak widzisz pan z tej lekcji...  
...A pan by tylko ciągle  
Chciał jechać na protekcji!

## Uwaga piłkarze! KTO i KIEDY może grać w mistrzostwach

Z DARZA się często, że kluby i towarzystwa piłkarskie mianem nieprzewidywanymi okolicznościami, a zmuszone rozgrywać zawody mistrzowskie, wstawiają do składu drużyny klasy niższej, zawodników z klasy wyższej, albo też odwrotnie. Często króć — na skutek nie sprawnego przepisu — powoduje to przegrana walkowerem.

## Cracovia gra z Zilina a nie z Wisłą

Prostujemy pomyłkę, podaną we wczorajszym „Echu sportowym” w tytule zapowiadającym dwa mecze w Zielone Świąta. Jak zresztą z treści wyniku, Cracovia gra w pierwszy dzień świąt z czechosłowacką drużyną Zilina, a nie z Wisłą, jak podano przez pomyłkę.

W drugi dzień natomiast Wisła gra ze Spartą.

Prostujemy również mylnie podaną godzinę rozpoczęcia meczu Sparta — Wisła. Mecz rozpoczyna się o godz. 18.30 a nie o 19.30.

## Do Melsztyna i Czchowa jedziemy na rowerach

Sekcja kolarska Gw. Wisła organizuje na Zielone Świąta wyprawę turystyczną do Melsztyna i Czchowa. Noclegi i wyżywienie zapewnione. Zbiórka uczestników w dniu 4 czerwca o godzinie 14-ej w lokalu sekcji kolarskiej przy ul. Garnarskiej bocznej 5.

Zgłoszenia do dnia 3 czerwca przyjmuje sekretariat Gwardii Wisły, Retoryka 1.

DOBRE byloby zatem zapoznać się z § 76 Postanowień P. Z. P. N., który wyjaśnia, że wszystkich zawodników biorących udział w zawodach o mistrzostwo Polski, niezależnie od przepisów o zgłaszaniu i zwalaniu obowiązują następujące zasady:



a) zawodnik nie może w ciągu tego samego roku trwania mistrzostw, brać udziału w zawodach o mistrzostwo w barwach innego klubu; tej samej klasy i tego samego okręgu, i Klasy Państwowej, II Klasy Państwowej;

b) przy przejściu zawodnika z jednego klubu do drugiego o różnych klasach, bez względu na zmianę okręgu, lub też przy przejściu do klubu w tej samej klasie w innym okręgu, obowiązuje dwumiesięczna przerwa w grze o mistrzostwo, licząc od daty zwolnienia;

c) przy powtórnej zmianie przynależności klubowej w tym samym roku trwania mistrzostw, zawodnik traci prawo udziału w grach mistrzowskich do końca okresu trwania tych mistrzostw;

d) po rozegraniu 1/3 zawodów o mistrzostwo tego samego roku mistrzostw, zawodnik traci prawo do udziału w grach mistrzowskich klasy niższej w tym samym okręgu lub w klasie innego okręgu.

A zatem, uwaga kluby i zawodnicy. Najpierw przeczytać dobrze postanowienia PZPN, zanim zrobicie głupstwo i naradzicie klub na utratę zdobytych ewentualnie na boisku punktów.

# DZWONY

LOUIS ARAGON BAZYLEI TĘM. WROGOWICZ (113)

EPILOG

KLARA

Rok 1912 zapisał świetne sukcesy dla socjalizmu międzynarodowego. Na wiosnę wybory niemieckie uczyniły z partii socjal-demokratycznej największą partię Reichstagu. Socjalista Scheidemann zasiadł na fotelu prezydenckim tego Zgromadzenia.

W Bazylei, gdzie miał odbyć się kongres międzynarodowy przeciw wojnie, wielka rada kantonalna była w rękach socjalistów. Było ich tylko 50 na 130 członków, ale pozostałe 80 foteli dzielił między sobą liberali, radykali i katolicy, a ci tworzyli blok z socjalistami.

Liczyła wówczas Bazyleja 130.000 mieszkańców, i wśród nich, według list podatkowych, było 190 milionerów. Wyrabiana tu stal, barwniki, piwo, nie mówiąc o przemysle elektrycznym. Wielka rada zaprosiła delegatów partii socjalistycznych ze wszystkich krajów, a biskup użył swej katedry na kongres. W ten sposób wyrażał się ów sojusz krzyża z socjalizmem, który był podstawą parlamentarną rządów 190 milionerów Bazylei nad Renem.

Brunelli przyjechał z Genewy. Pan Sauvebon, jego „spowiednik”, jak mówił, polecił mu stanąć w hotelu „Pod Trzema Królami”. Było to 23 listopada, nad Renem siała się mgła, niska, wulgiasta. Pod tą szarą powłoką, słychać było wody rzeki, niby szczęść rozbitych naczyń stołowych. W gorze słońce rozrywało mgłę i to przyszło na drugi brzeg Renu jakby aliażem srebra i złota. Widać było, jak wynurzały się fronty domów, niekiedy do połowy wysokości. Stare siedziby bazylejskie, o podwójnych oknach, z zielonymi okiennicami i dachówką, brunatną ze starości.

W hotelu „Pod Trzema Królami” z księgi gości dowiedział się

Brunelli, że pan Sauvebon był dobrze poinformowany: byli tam już Cemelinat, Vaillant, Jaurès, Compère-Morel i Dubreuilh. Brunelli pogwizdywał, miśląc z pewną ironią, że nie ma głupiego fachu. Miał bardzo piękne bagaże, takie, za którymi każdy musi się obejrzeć, nawet socjalista, i był ubrany w karty angielskie. Hotel wyglądał przyzwoicie. Ale w Brunellim rozdziła pewną pasję myśl o tym Paryżu, którego był jednym z panów, a który utracił. Myślał o nim z mocną wolą odzyskania go. Tutaj naprawdę rozpoczął się dlań i jego nowy fasz i jego nowa nadzieja. Powrócił pewnego dnia do Paryża jako triumfator. Dorwie się do władzy i ci wszyscy durnie, ci obłudnicy, którzy dzisiaj obracali się do niego plecami, przyjdą znowu liżać mu buty.

Ogarnawszy się trochę, wyszedł na miasto. Na ulicach były pochody. Burgvogteihalle, gdzie miał być otwarty kongres, była pokryta tkaninami, czerwonymi sztandarami z napisami we wszystkich językach. Na ulicach mijalo się orkiestry, chóry. Do miasta, poza delegatami, przybyło mnóstwo ludzi, chłopów z okolicznych wsi, robotników z całej Szwajcarii. Cały ten tłum, gapiąc się, zbijał baki po miesiące, niby olbrzymia wycieczka Cooka. Ponad wszystkim, we mgłę, rozbrzmiewały dzwony katedry. Ciężki, ciężki, ciężki śpiew. Poważne dźwięki wibrowały w powietrzu, jak niepokój. Zdawały się zaprzeczać świątecznemu wyglądowi miasta. Wzywały robotników do jakiegoś odległego pożaru.

Czyż rząd Austro-Węgier nie mobilizował wojsk w obliczu zwycięskiej Serbii? Konflikt austro-serbski wywołałby interwencję Rosji. Dzwony mówiły o tym chmurom. Dźwięk bazylejskich dzwonów nie jest radosny: jest to głos dzwonu na trwogę, co rozbrzmiewało od średniowiecza, by zwiastować wiele niebezpieczeństw i wojen. Głos, kontrastujący z czerwonymi płomieniami flag na gmachach publicznych. Głos beznadziei i paniki, co zdaje się mówić Brunellimu: Z a w s z e b ę d ą w o j n y !

Jerzy nie był bardzo przesydany, ani bardzo uczuciowy. Ale, jak to sam mówił, był wrażliwą publicznością. Syn drobnych kupców z przedmieścia Nicei, zachował ze swego pochodzenia zdolność rozczulania się nad melodramatami. Była w Bazylei, gotującej się do uroczystości, dziwna mieszanina przeszłości i przyszłości, rzeczywistości i legendy, która go nagle wzięła. W głębi duszy miał tylko

pogardę dla tych manifestacji pokojowych, które uważał za dekorację: czyż on nie widział, gdzie rozstrzyga się sprawa wojny i pokoju, on, zaufany człowiek Wisłena, pożyczający pod zastaw tytuł ministrom lub generałom? Zielone sukno rad nadzorczych jest mniej romantyczne niż to gotyckie złudzenie optyczne w jednym z najbardziej zreumatyzowanych stawów starej Europy. Wszelako lamient dzwonów, który wszyscy uważali za coś naturalnego, budził w sercu męża Diany wzruszenie prawie ludzkie.

Wszedł do katedry. Ta budowla ma wygląd twierdzy. Lub przynajmniej miała taki dla Brunelli tego dnia we mgłę. Pódbnienie między sztuką wojenną a sztuką religijną dawnych czasów wywołało w nim sztycherzy uśmiech. Przeszło mu przez głowę, że socjaliści schronili się tutaj, jak óngi mieszczenie, uciekając przed możnymi panami. Myślał o możnowładcach dzisiejszych, o panach stali, węgla, nafty. Wyobrażał siebie w stroju XV wieku, zgola zabawnym.

Chór katedry był już całkowicie udekorowany czerwonymi sztandarami i chorągiewkami. Komiczna strona sprawy przezwyciężała dla Jerzego ponurość inscenizacji. Brunelli nie był ani trochę wierzacy. Kościoły mu nie imponowały, budziły, nawet w nim zawsze pewnego rodzaju lekceważącą wesołość, jak wobec nieszczęsnego sztukmistrza, którego wszystkie triki odgaduje tuż. Prosta ośrodków, począwszy od przesaczenia się światła przez witraże, aż do wysokości sklepień, wywoływała w nim wzruszenie ramionami. Ale tym razem ponad wszystko niedorzeczność obecności tutaj sztandarów walk ulicznych, sztandarów zbuntowanych robotników, komunistów, tych, co rozstrzelali księżkę... Brunelli rozebrał się w sobie sztycherzy, żart był nieco za gruby. Ci księżka jednakże... Z kapeluszem w rękę, spostrzegł nagle Jaurésa, spacerującego po bocznych nawach.

Tegoż wieczora Brunelli pisał do pana Sauvebon: „Urządziłem się więc wychodząc z katedry tak, żeby nie trafić z oczu pana Jaurésa. Szedłem, niedaleko do niego, obmyślając, jak mógłbym nawiązać z nim rozmowę, gdy przypadek posłużył mi, szczęście mi sprzyjało. — Pan Jaurés był tak zajęty oglądaniem starych domów, że nie pilnował się chodnika, i przejeżdżając samochodem o mało go nie najechał. Chwyciłem go za ramię i odciągnąłem w tył.

(c. d. n.)